

# Voisé, Waldemar

---

## Moskiewskie refleksje o sztuce myślenia i myśleniu o sztuce i nauce

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 19/4, 784-786

---

1974

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



tów, tym więcej, że również brzmienie nazwisk jest w tym wypadku zawodne. Spotykane od drugiej połowy ubiegłego stulecia sumaryczne wyliczenia studentów według ich nacji, jeżeli chodzi o ilość Polaków, dają zupełnie fałszywy obraz. Statystyki te pomijały np. akademików Polaków, którzy byli obywatelami Prus, bądź też wywodzili się z Ukrainy, Białorusi czy Litwy i ograniczały się jedynie do pochodzących z terenu tzw. Kongresówki.

Z owej tak znacznej liczby polskich studentów, przewijających się przez Uniwersytet Berliński, jedynie część kończyła w nim swą naukę. Większość dziewnastowiecznym zwyczajem zatrzymywała się tam tylko na kilka semestrów, aby wysłuchać prelekcji znanych profesorów, po czym wędrowała ku innym uczelniom, aby w nich kontynuować swe studia. Niemniej jednak ilość uzyskanych przez Polaków w Uniwersytecie Berlińskim doktoratów była znaczna. Na zapoznanie się z tą kwestią pozwala zarówno drukowany indeks doktoratów, jak i zbiór dysertacji, których komplet znajduje się w Bibliotece Uniwersyteckiej.

Jeżeli chodzi o źródła określające życie organizacyjne, polityczne i kulturalne studenckiej Polonii w stolicy Niemiec, zachowały się one w Archiwum Uniwersytetu w postaci protokołów z dochodzeń prowadzonych przez władze uniwersyteckie, podejmowanych zresztą przeważnie pod naciskiem policji. Ważnym uzupełnieniem tych materiałów są zespoły w zbiorach Centralnego Państwowego Archiwum (ZSTA) w Merseburgu. Składają się na nie dokumenty określające rezultaty policyjnych inwigilacji i protokoły z przesłuchań studentów uwikłanych w ówczesne polityczne wypadki. Znakomitym źródłem pozwalającym na odtworzenie sytuacji naszych akademików w okresie międzywojennym są roczne sprawozdania o życiu Polonii w Niemczech, sporządzane dla potrzeb Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Część tych zasobów, datujących się od roku 1931, znajduje się w Państwowym Archiwum w Poczdamie. Merseburskie teki Ministerstwa Oświaty zawierają również wiadomości odnoszące się do szeregu polskich postaci, które działały w naukowym środowisku Berlina. Dotyczą one przede wszystkim tak znanych osób, jak W. Cybulski, I. Pietraszewski, A. Brückner, W. Paszkowski.

Znaczna część wymienionych zasobów nie była dotychczas eksploatowana. Problematyka studiów Polaków w Uniwersytecie Berlińskim i udział elementu polskiego w jego życiu naukowym oraz dydaktycznym nie budziły bowiem dotąd większego zainteresowania i pozostawały poza zasięgiem zarówno polskich, jak i niemieckich badań. Toteż penetracje z nimi związane wzbudziły w tych ośrodkach NRD, którym bliskie są dzieje berlińskiej uczelni, żywy oddźwięk. Spotykana z ich, strony przychylność i koleżeńskie rady stwarzały dobry klimat do pracy, ułatwiały kwerendy, docieranie do źródeł i literatury. Uważam zatem za swój obowiązek złożyć podziękowanie instytucjom i osobom, które w Berlinie wspomagały moje poczynania: Akademii Nauk NRD, Bibliotece Uniwersyteckiej, szczególnie i jej dyrektorowi p. Waltraud Irmscher, prof. drowi O. Feylowi, p. I. Otto i drowi W. Krebsowi.

*Ryszard Ergetowski*

ZSRR

#### MOSKIEWSKIE REFLEKSJE O SZTUCE MYŚLENIA I MYŚLENIU O SZTUCE I NAUCE

Dekada polskiej kultury w kwietniu 1974 r. i związane z nią zaproszenie Wszeczwiązkowego Towarzystwa „Znaniye” do wygłoszenia odczytów na temat polskiej nauki w ostatnim trzydziestoleciu dały mi okazję do spotkania kilku wy-

bitnych reprezentantów moskiewskiego środowiska. Rozmowa z prof. B. Kuzniecowa dotyczyła perspektyw nietradycyjnego ujmowania historii nauki, a prof. A. T. Grigorian mówił m.in. o możliwościach współpracy Instytutu Historii i Filozofii Nauk i Techniki AN ZSRR w projektowanej na wiosnę 1975 r. w Warszawie sesji poświęconej 250 rocznicy Akademii Nauk (związanej z założeniem tzw. „Sanktpetersburskiej Akademii Nauk”). Obaj ci rozmówcy bywali wielokrotnie w Warszawie i dobrze są znani współpracownikom Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN, toteż tym razem warto zwrócić uwagę na spotkania z innymi osobami, mniej dotąd znanymi w kręgu polskich historyków kultury i nauki.

Są nimi: Aleksander Zinowjew i Ernest Niezwiestny. Pierwszy (ur. w 1922 r.) jest znakomitym logikiem i metodologiem nauki, profesorem Instytutu Filozofii AN ZSRR i autorem licznych książek przełożonych na wiele języków, jak np. *Podstawy teorii wiedzy naukowej* (Moskwa 1967, tł. niem. 1970, ang. 1973) oraz *Logiki nauki* opublikowanej w Moskwie w 1971 r. W tej ostatniej książce przedstawił teorię definicji i wnioskowania, zasady logiki nieklasycznej (modalnej i wielowartościowej), logiki norm oraz logiki mechaniki kwantowej. Wykazuje tam m.in., że „wiedzę naukową można badać jako zespół swoistych przedmiotów widzialnych i słyszalnych, a także jako przestrzenno-czasowe konstrukcje tych przedmiotów, a operowanie nimi można traktować jako manipulację dokonywaną według ściśle określonych reguł”; podkreśla też, że celem logicznych operacji winny być zawsze rezultaty „proste i dogodne z punktu widzenia przedstawicieli konkretnych nauk”<sup>1</sup>. Jako zwolennik jasności, prostoty i użyteczności badań, prof. Zinowjew ma zastrzeżenia co do niektórych kierunków badawczych i pisze m.in.: „istnieją podstawy, aby przychylnie tak nieprawdopodobnego rozrastania się metodologii nauk widzieć nie tylko w gnoseologicznych trudnościach poznania, lecz również w tym, że dyskusja o tych trudnościach może stać się dla kogoś podstawą jego istnienia”<sup>2</sup>.

Ernest Niezwiestny (ur. 1925 r.) jest grafikiem i rzeźbiarzem światowej sławy i wymienianie go w jednym rzędzie ze wspomnianymi wyżej uczonymi wydać się może dziwne. Jest tak jednak tylko pozornie, bo zarówno on sam snuje niebanalne refleksje o sztuce, jak i prof. Zinowjew (będący jego przyjacielem) wypowiedział wiele interesujących rozważań z pogranicza twórczości umysłowej i artystycznej. Niezwiestny zwalcza próby „sprowadzenia zadań sztuki wyłącznie do spraw świata zewnętrznego” i oponuje przeciwko prymitywizowaniu koncepcji „odzwierciedlenia” w sztuce, podkreślając z całym naciskiem, że „zadaniem sztuk plastycznych w dzisiejszych czasach jest wypracowanie pewnych nowych symboli i metafor”<sup>3</sup>. Zarówno ilustracje do dzieł Dantego i Dostojewskiego, jak i monumentalne rzeźby na licznych wystawach w ZSRR i Paryżu ukazują wiele motywów, z których jeden uzyskał obecnie — jak się zdaje — prymat w twórczości artysty: jest nim, konflikt świata natury i świata człowieka, a jego przejawy obrazuje artysta w wielkim cyklu pt. *Pożeracze kwiatów*.

O tym, co najbardziej w twórczości Niezwiestnego istotne, mówił prof. Zinowjew<sup>4</sup>, zwracając uwagę przede wszystkim na dwie sprawy: cykliczny czy też raczej — jak się sam wyraża — „potokowy” charakter wielu dzieł swego przyjaciela, co pozwala rozważać je w kategoriach przestrzenno-czasowych (podobnie jak dzieła muzyczne), po drugie zaś zagadnienie sensowności dzieł sztuki w ogóle na tle konkretnych dzieł Niezwiestnego. A. Zinowjew twierdzi mianowicie, że „pojęcia

<sup>1</sup> *Logika nauki*. Moskwa 1971 s. 274.

<sup>2</sup> *O metodologii nauk — rozmowa z profesorem Aleksandrem Zinowjewem*. Rozmawiał Zbigniew Podgorzec. „Tygodnik Powszechny” nr 1305 z 27 I 1974 r.

<sup>3</sup> Tamże nr 1239 z 22 X 1972 r.

<sup>4</sup> Tamże nr 1324 z 9 VI 1974. Zob. też E. Schiffers: Rzeźbiarski alfabet mistrza Ernesta Niezwiestnego. „Znak” 1974 nr 241—242.

sensu nie można stosować do każdego dzieła sztuki i absurdem na przykład byłoby mówić o sensie naturalistycznego wizerunku krowy. Absurdem jest mówić o sensie niezliczonej ilości rzeźb (ludzie pieszo, ludzie na koniach), które zdobią niekiedy place. Pojęcie sensu jest tylko wówczas na miejscu, gdy dzieło sztuki posiada cechy znakowości. Niepodobieństwo tego, co rzeźbi czy rysuje artysta, do jakichkolwiek realnych przedmiotów (w tym również ich przekształceń) jest nieodzownym warunkiem dysput o sensie dzieła sztuki<sup>5</sup>.

Nie tu miejsce na rozwijanie tych myśli, trzeba jednak podkreślić wagę oryginalnej próby powiązania myślenia o sztuce z myśleniem w kategoriach naukowych, a głównie logicznych, co zasługuje na przemyślenie w epoce usiłowań — wprawdzie często tylko „hasłowych” — integrowania różnorodnych dziedzin twórczości. Próby odcyfrowania świata znaków, jaki nas otacza, przedsiębrane były od najdawniejszych czasów, zawsze jednak w różny sposób; dziś mają one charakter specyficzny, bo zakładają świadome powiązanie intelektu i wyobraźni nie tylko u twórcy, ale i u odbiorcy dzieł sztuki, co stwarza możliwość daleko posuniętego partnerstwa obu tych grup, dość zazwyczaj od siebie odległych. Dotychczasowy rozwój ludzkiej kultury prowadził przede wszystkim do rozwoju funkcji mózgowych człowieka, co ubożyło — i nadal uboży — rozwój gatunku *homo sapiens*. Ale już Diderot myślał o szkołach, w których uczono by odczuwać, która to koncepcja znajduje się dopiero w zalążkowej formie lansowanego od niedawna wychowania estetycznego. A tymczasem coraz częściej krzyżują się drogi nauki i sztuki i dziś już nie tylko artyści — jak np. malarz Georges Mathieu — ale również niektórzy filozofowie i socjologowie postulują rychłą konieczność zastąpienia „scjentystycznej” przeważnie wizji świata przez „artystyczną” — tak więc np. Marshall McLuhan w wywiadzie udzielonym francuskiej telewizji 5 lipca 1972 r. stwierdził m.in., że „artyści ukazują nam sposób współżycia z naszą epoką”. Z tego punktu widzenia zarówno wspomniany tu problem, jak i przyjaźń uczonego i artysty są wydarzeniami bardzo znamienymi, obok których nie sposób przejść obojętnie.

Widziana z perspektywy wykraczającej poza osobiste stosunki międzyludzkie, sprawa ma aspekty bardzo szerokie i już obecnie można powołać się na szereg interesujących refleksji związanych zarówno z próbami powiązania dyscyplin naukowych różnych rodzajów, jak i z tendencją do łączenia nauki i sztuki, co wynika niewątpliwie z coraz bardziej wyraźnego przenikania się kultury „naukowej” i „artystycznej”. Niemal równocześnie ukazały się mianowicie dwa wydawnictwa: w Leningradzie bardzo ciekawa książka o rytmie, przestrzeni i czasie w literaturze i sztuce<sup>5</sup>, której jeden rozdział dotyczy matematyczno-przyrodniczych kwestii związanych z tworzeniem i odbiorem dzieł sztuki oraz w Paryżu specjalny zeszyt międzynarodowego czasopisma poświęcony współzależnościom sztuki i nauki<sup>6</sup>. Świadczy to o poważnych wysiłkach jakie już podjęto, aby przynajmniej zmniejszyć przepaść dzielącą dotychczas myślenie naukowe i myślenie artystyczne.

Waldemar Voisė

#### Z POBYTU W ZWIĄZKU RADZIECKIM

W okresie od 17 grudnia 1973 r. do 17 czerwca 1974 r. przebywałem w Moskwie i w Leningradzie jako stypendysta Akademii Nauk ZSRR. Celem mojego półrocznego pobytu w Związku Radzieckim było zapoznanie się ze zbiorami archiwalnymi

<sup>5</sup> *Rytm, prostranstwo i wriemja w literaturie i iskustwie*. Leningrad 1974.

<sup>6</sup> „L'art et la science” — zeszyt (1974 nr 1) czasopisma „Impact Science et Société” wydawanego przez UNESCO.